

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

Nostalgia, źródło, punkt odniesienia – uwagi wstępne

Mimo upływu trzech dekad od zmian systemowych w Polsce komunizm ciągle stanowi dla wielu środowisk przedmiot zainteresowania oraz punkt odniesienia w refleksji nad współczesnością. Rządzący odwołują się do okresu sprzed 1989 r. w ramach uprawianych polityk historycznych. Nostalgia, związana zarówno z pamięcią świadków historii, jak i postpamięcią młodszego pokolenia, spowodowała, że symbole minionego systemu zostały utowarowione, skomercjalizowane¹. Komunizm pozostaje także w sferze zainteresowania środowisk naukowych. W zależności od dyscypliny wynika to z różnych przesłanek. Historycy są uzależnieni od stopniowo odtajnianych materiałów źródłowych, pozwalających na reinterpretacje i rekonstrukcje przeszłości. Socjologodzy, psychologodzy, antropologodzy kulturowi opisują konsekwencje funkcjonowania człowieka poddanego permanentnej kontroli („brudne wspólnoty”, *homo sovieticus*) i analizują wydawałoby się paradoksalne zjawisko tęsknoty za systemem zniewolenia. Historycy gospodarczy wciąż analizują skutki eks-

¹ Celowo i z rozmysłem rozszerzam zakres pojęciowy „postpamięci”, uznając bowiem, że może on być stosowany nie tylko do wspomnień traumy, ale wszelkich odniesień do doświadczeń ustępujących pokoleń, wykorzystujących PRL jako źródło buntu wobec przemocy symbolicznej współczesnych narracji historycznych. Pojęcie nostalgia należy zaś rozumieć zgodnie z opisem Svetlany Boym: *Future of Nostalgia*, New York 2001.

perymentu, jakim była gospodarka centralnie planowana. Prawnicy spierają się o ocenę funkcjonowania państwa w jego warstwie kontrolnej i represyjnej. Literaturoznawcy i historycy sztuki zajmują się znaczeniem wytworów kultury, pochodzących z PRL.

Wszystkie zaś wskazane wyżej podejścia łączą to, że uczestnikami sporów i dyskusji są ciągle żyjący świadkowie – osoby świadomie funkcjonujące w ówczesnej rzeczywistości. Nie tylko sięgamy do ich pamięci, ale dzięki nim analizujemy znaczenie ówczesnych prób refleksji nad życiem w realnym socjalizmie. Wbrew stereotypowym sądom ten represyjny, autorytarny system nie zamykał możliwości dokonywania na bieżąco opisów i ocen. Widać je w zachowanych archiwaliach – oficjalnych i prywatnych – sprawozdaniach, relacjach, listach, zeznaniach oraz w sztuce i literaturze. Mówią one wiele o świadomości mieszkańców krajów tzw. demokracji ludowej odnośnie do tego, w jakim świecie przyszło im żyć, ich miejsca w nim i perspektyw. Treść owych wypowiedzi przybierała różną formę, jednak nigdy i nigdzie rządzącym nie udało się poddać ludzkiej myśli pełnej kontroli i nadzorowi. Dotyczy to sztuki, zwłaszcza niewerystycznej, odwołującej się do wyobraźni odbiorcy.

Tradycje głębokich, analitycznych opisów o charakterze utopii negatywnych sięgają w Polsce przełomu XIX i XX w. Utwory Lemańskiego, Żuławskiego, Smolarskiego, Słonimskiego czy Witkiewicza krytykowały ówczesne prądy intelektualne (socjalizm, pozytywizm) czy też zjawiska społeczno-kulturowe (*fin de siècle*, zagrożenie ze strony barbarzyńców ze wschodu, upadek kultury, przymus ujednolicania, modernizm i mechanizację)². Jako reakcja na socrealizm motywy dystopijne pojawiły się w czasach odwilży, czego przykładem może być wybrana twórczość Stanisława Lema³. Kolejnym bodźcem stały się wydarzenia końca lat sześćdziesiątych, które zaowocowały nawet dyskusją programową na temat obowiązków literatury wobec rzeczywistości⁴. Na tym tle w latach siedemdziesiątych ukazały się w kilku powieściach głównego nurtu nieliczne próby krytyki sytuacji społeczno-politycznej Polski⁵. Drugi

² J. Miklaszewska, *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988.

³ S. Lem, *Podróż trzynasta* [w:] *Dzienniki gwiazdowe*, wyd. 4, Warszawa 1971, s. 94–112. Twórczość ta, podobnie jak utwory pisarzy fantastycznych z tego okresu z innych krajów socjalistycznych, może być oczywiście odczytywana jako krytyka przemocy ze strony każdej autorytarnej władzy, kontekst polityczno-społeczny upoważnia nas jednak do interpretacji mówiącej o wymowie antysocjalistycznej.

⁴ J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nieprzedstawiony*, Warszawa 1974; A. Zagajewski, *Rzeczywistość nieprzedstawiona w powojennej literaturze polskiej*, „Student”, 7 VII 1972.

⁵ *Przystanek w biegu* Jerzego Jesionowskiego, *Rok w trumnie* oraz *CDN* Romana Bratnego, *A jak absurd* Zbigniewa Safjana (A. Mazurkiewicz, *Między fantastyką i aluzją: social fiction jako kryptopolityczny*

obieg przyniósł *Małą apokalipsę* Tadeusza Konwickiego i *Nierzeczywistość* Kazimierza Brandysa⁶. Próby zmierzenia się z realiami *hic at nunc* były więc inicjowane, okazywało się jednak, że proza realistyczna czy poezja nie mogą spełniać funkcji zwierciadła rzeczywistości. Pojawienie się w Polsce tłumaczeń prozy iberoamerykańskiej oraz nurtu New Wave ukazało możliwości podejmowania nowych tematów przez literaturę fantastyczną, dość mocno do tej pory skonwencjonalizowaną (*science fiction*). Doprowadziło to do powstania w końcu epoki gierkowskiej nurtu literackiego, który dzisiaj określa się mianem fantastyki socjologicznej, *social fiction*, *soc-fiction*, a czasami *political fiction*.

Czasem pisarze SF korzystają po prostu z możliwości wypełnienia roli, której nie wypełnia literatura współczesna, gdy „budziciele sumień” przysnęli, gdy zajmują się przetwarzaniem, obłaskawianiem, upiększaniem rzeczywistości. Wówczas fantasta, o ile chce ich zastąpić, musi pisać prawdę w formie zawoalowanej, żeby się przebić przez pancerz chroniący wizję świata prawdziwą. Prawdę stroi się w kostium i dopiero taką wypuszcza między ludzi. Jest to charakterystyczne dla społeczeństw, gdzie liczą się tylko słowa. Gdzie liczy się nie znaczenie słów, lecz ich brzmienie, gdzie podaje się do wierzenia wyimaginowany obraz rzeczywistości. Ta sama prawda, ale inaczej wyrażona, ma szansę przejść przez pewne kordony, które się stawia

– wyjaśniał motywacje środowiska Janusz A. Zajdel⁷.

Podobne procesy toczyły się w obrębie całego ówczesnego obozu socjalistycznego. Bogatą tradycją mogła się poszczycić literatura rosyjska (sowiecka), poczynając od lat dwudziestych XX w.⁸ Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych po formę utopii negatywnej sięgają pisarze w Czecho-

nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2, s. 178–191).

⁶ Oba utwory łączy krytyka systemu, o powieści Konwickiego możemy mówić jako o dystopii, dzieło Brandysa to powieść realistyczna.

⁷ *Gwiezdne wojny nie mają sensu. Rozmowa z Januszem A. Zajdlem* [w:] M. Oramus, *Wypożyczenie osobiste*, Warszawa 1987.

⁸ Warto wskazać tu następujące utwory i autorów: *Miasto Prawdy* Lwa Łunca, *My* Jewgienija Zamiatina, dystopijne utwory Andrieja Platonowa, *Lubimow* Abrama Terca, *Przepastne wyżyny* Aleksandra Zinowiewa, *Zaproszenie na egzekucję* Władimira Nabokowa, *Leningrad* Michaiła Kozyriewa, *Właz* Władimira Makanina, *Marmur* Josifa Brodskiego, w końcu książki braci Strugackich czy Kiryła Bułyczowa. Do formuły utopii krytycznej nawiązują także opowieści Michaiła Bułhakowa *Fatalne jaja* i *Psie serce* (K. Duda, *Antyutopia w literaturze rosyjskiej XX wieku*, Kraków 1995; A. Polak, *Grając przeszłością i przyszłością. Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, Katowice 2015, s. 245–275).

słowacji: Josef Pecinovský, Ludmila Freiová, Ondřej Neff, Martin Harníček, Ivan Kmínek czy Jiří Gruša⁹. Podobnie jak w Polsce, utwory te były komentarzem do rzeczywistości, która nie mogła być opowiedziana wprost w świecie, w którym obieg informacji podlegał ścisłemu nadzorowi, a żądanie wolności słowa, nawiązując do klasyka gatunku, było myślozbrodnią.

Corpus delicti

Korpus dzieł, będący podstawą poniższych rozważań, jest stosunkowo bogaty, liczy bowiem kilkanaście powieści i opowiadań, między którymi wskazać można dzieła kanoniczne dla nurtu *soc-fiction*. Jako zapowiedź nowego podejścia do klasycznych tematów fantastyki potraktować można opublikowaną w 1973 r. w Wydawnictwie Literackim powieść Adama Wiśniewskiego-Snerga *Robot*, dekadę później uznaną za jedną z najlepszych polskich powieści fantastycznonaukowych czterdziestolecia¹⁰. Jeszcze w tej samej dekadzie na rynku pojawiły się *Próba inwazji* Czesława Białczyńskiego (w 1978 r.) i *Wir pamięci* socjologa Edmunda Wnuk-Lipińskiego (1979 r.). Rok 1980 przyniósł książkę Janusza A. Zajdla *Cylinder van Troffa*; rok 1982 kolejne trzy powieści: Zajdla *Limes inferior*, Macieja Parowskiego *Twarzą ku ziemi* i Wiktora Żwikiewicza *Druga jesień*. Rok później w ręce czytelników znowu trafiły dwie książki Zajdla – *Wyjście z cienia* oraz *Cała prawda o planecie Ksi*, debiut książkowy Marka Oramusa *Senni zwycięzcy* i powieść Białczyńskiego *Miliardy białych płatków*. Symboliczny dla nurtu dystopijnego rok 1984 uświetniła ostatnia książka Janusza A. Zajdla *Paradyzja*, a Piotr Szulkin opublikował zbiór *O bi, o ba i inne prawdziwe nowele filmowe*. Po kilkuletniej przerwie wydano powieści Wnuk-Lipińskiego kończące trylogię o Apostezjonie: w 1988 r. *Rozpad połowiczny*, a w roku 1989 *Mord założycielski*. Symbolicznym zamknięciem nurtu stał się *Dzień drogi do Meorii* Marka Oramusa. Wymieniam tylko zwarte publikacje, w międzyczasie w różnych zbiorach ukazywały się krótsze formy. Wypada tu wymienić także jedną z prekursorok nurtu Julię Nidecką, autorkę opowiadania *Wilki na wyspie*, notabene współpracownicę Janusza A. Zajdla¹¹.

⁹ J. Czaplińska, *Dziedzictwo robota. Współczesna czeska fantastyka naukowa*, Szczecin 2001.

¹⁰ W plebiscycie czytelników zajęła trzecie miejsce po *Solaris* i *Niezwykłym* Stanisława Lema.

¹¹ Oboje pracowali w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej i według wdowy po pisarzu omawiali pomysły na fabuły powieści Zajdla. Opowiadanie *Wilki na wyspie* ukazało się w 1982 r. w antologii *Spotkanie w przestworzach 2. Antologia młodych '79*.

Utwory te należą do sfery kultury popularnej, choć ich gatunkowa przynależność budziła wątpliwości – wówczas lokowano je w obrębie fantastyki naukowej, antyutopii lub dystopii¹². Obecnie przyjęło się rozróżniać utopie pozytywne (eutopie), negatywne (dystopie) lub utopie krytyczne. W nomenklaturze polskich badań nad fantastyką przyjęto stosowanie określeń *political* lub *social fiction* (*soc-fiction*), które podkreślają istotność rozważań natury politologicznej lub/i socjologicznej w warstwie interpretacyjnej. Zdarza się, że istotność podejmowanych rozważań bywa podważana. Dla zilustrowania powyższego przytoczę słowa Rafała Szczerbakiewicza, krytycznie oceniającego twórczość Janusza Zajdla:

Książki Zajdla w swej schematycznej poetyce, tendencyjnej treści i eseistycznej retoryczności nie czytają się w ogóle jak utwory współczesne. Trudno je odnieść do tradycji tak modernizmu, jak i postmodernizmu. Właściwie brak w nich jakiegokolwiek ambicji literackiej (w sensie estetycznym), obyczajowej, egzystencjalnej czy nawet rudymentów psychologizmu. Czytelnikowi pozostaje tylko podziwianie żmudnego procesu modelowania potencjalnych światów autorytarnych i totalitarnych. Naiwne koncepty i chwytły artystyczne służą socjologicznemu *exemplum*¹³.

Wskazuję tę wypowiedź jako przykład niezrozumiałego dla mnie, dość wąskiego podejścia do wytworu kultury, który winien być rozpatrywany z szerszej perspektywy (a właściwie dyscypliny) niż literaturoznawstwo. Zjawisko *soc-fiction* stało się przeżyciem generacyjnym, już choćby z tego powodu literaturze tej należy się zainteresowanie. Czy z faktu, że w określonym czasie i miejscu pojawiają się podobne wytwory kultury, interpretowane dość jednoznacznie, nie powinniśmy wyciągnąć wniosków o stanie społeczeństwa i jego oczekiwaniach, o kontekście politycznym? Czy nie świadczy to o istnieniu zbiorowego poziomu świadomości, wpływającego z jednej strony na autora, a z drugiej na odbiór jego twórczości przez czytelników?

W przywołanych utworach nie znajdziemy słowa komunizm, czy tytuł artykułu nie jest więc nadużyciem? Czy możemy literaturę popularną posługującą się

¹² Mimo że podobnie kreują negatywne wizje świata, różnica między dystopią a antyutopią polega na tym, że dystopia wywodzi swe wizje z rzeczywistości, a nie z utopijnego programu jej naprawy. Zob. A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990, s. 263.

¹³ R. Szczerbakiewicz, *Metonimie PRL-u w fantastyce lat 80. Przypadek „Paradyzji” (1984) Janusza Zajdla* [w:] 1984. *Literatura i kultura schyłkowego PRL-u*, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkowska, Warszawa 2015, s. 146.

metafikcją łączyć z ideologią i systemem politycznym? W istocie sprawa dotyczy innego pytania – czy literatura może być źródłem historycznym i czy dotyczy to też fantastyki? Czy możemy traktować *soc-fiction* jako opis systemu oraz świadectwo (jednostkowe, zbiorowe?). Aby odpowiedzieć na te pytania, odtworzymy na potrzeby naszych rozważań powieściowy świat i zastanowimy się nad takimi kwestiami, jak traktowanie literatury jako źródła historycznego oraz znaczenie metafory/aluzji, by na koniec podjąć refleksję nad możliwymi interpretacjami. Kwestie te były już wprawdzie podejmowane w literaturze i publicystyce, zarówno przez historyków, literaturoznawców, jak i samych twórców¹⁴, wydaje się jednak, że pozostają ciągle żywe i stanowią źródło nowych interpretacji.

Literatura jako źródło

Historia nie ma wyłączności na zajmowanie się przeszłością, rzeczywistość jest bowiem opisywana przez różne dyscypliny. Oczywiście ta umyka często naszej uwadze. To tylko kwestia zadawania odpowiednich pytań źródłu, które się wykorzystuje, do którego ma się dostęp. Relacje między literaturą a historią, a właściwie kwestia możliwości zastosowania tekstu literackiego jako źródła do rekonstruowania/badania przeszłości co rusz powraca jako temat refleksji badaczy, choć wydaje się, że na gruncie polskim sprawę tę rozstrzygnięto już w połowie lat siedemdziesiątych¹⁵. Do dnia dzisiejszego wskazać można wiele publikacji na nowo uzasadniających istotną rolę tekstu artystycznego dla badacza historii¹⁶. Wątpliwości budzi to, że tradycyjne źródło historycz-

¹⁴ L. Będkowski, *Ponure raje Janusza A. Zajdla. Wizje społeczeństw totalitarnych, czyli o prozie fantastyczno-naukowej Janusza A. Zajdla*, Gdańsk 2000; R. Klementowski, *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003; M.M. Leś, *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008; M. Oramus, *Wyposażenie osobiste...*; M. Parowski, *Kilkunastu Hamletów* [w:] idem, *Czas fantastyki*, Szczecin 1990.

¹⁵ *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska, J. Sławiński, Warszawa 1978 (rec.: P. Stasiński w „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1979, nr 3, s. 390–393). Jest to zapis debaty zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich, w której wzięło udział piętnastu uczonych: Jerzy Topolski, Jakub Karpiński, Kazimierz Bartoszyński, Michał Głowiński, Bronisław Geremek, Wiktor Weintraub, Jerzy Ziomek, Stefan Treugutt, Jerzy Michalski, Jerzy Skowronek, Ryszarda Czepulis-Rastenis, Tadeusz Bujnicki, Włodzimierz A. Diakow, Jerzy Holzer i Jerzy Jedlicki.

¹⁶ A. Compagnon, *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk 2010; *Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010; K. Kosiński, *Tekst literacki jako źródło historyczne. Na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego „Benek Kwiciarz”*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2011, t. 10, s. 407–468; *Zapisywanie historii. Literaturoznawstwo i historiografia*, red. W. Bolecki, J. Madejski, Warszawa 2010.

ne mówi o faktach mających odniesienie przedmiotowe do rzeczywistości, tymczasem domeną literatury pięknej jest fikcja. Stąd m.in. zarzut, iż tekst literacki odnosi się nie do obiektywnej, lecz subiektywnej rzeczywistości – co miałoby go dyskwalifikować. O subiektywności można jednak także mówić w przypadku większości źródeł historycznych, trudno więc uznać ten argument za przesądzający.

Na powstanie dzieła literackiego wpływ mają struktury społeczne, w jakich dzieło to funkcjonuje. Zajmuje się tym socjologia literatury¹⁷. Nie uznaje ona autonomiczności tekstu i abstrahowania od czynników historyczno-społecznych determinujących powstanie i recepcję utworu literackiego¹⁸. Zwraca się np. uwagę, że zanim się rozwinęła psychologia czy socjologia, to literatura już opisywała i diagnozowała te zjawiska społeczne (grupowe i jednostkowe), które stały się potem przedmiotem refleksji przywołanych dyscyplin naukowych¹⁹.

Na poziomie faktów jednostkowych literatura nie jest oczywiście dokumentem. Fikcja przedstawia jednak zdarzenia i zjawiska ogólne, prawidłowości, klasy zachowań, typy ludzkie. Narracje sugerują wyższe układy znaczeniowe, które imitują rzeczywistość empiryczną. Zwracał na to uwagę Bronisław Geremek, wskazując, iż nie ma znaczenia, czy mówimy o autentycznym wydarzeniu czy wytworze wyobraźni, gdy badamy mechanizmy mentalne i zachowania zbiorowe²⁰. Zadaniem odbiorcy jest skupienie się nie tyle na treściach, ile na tym, co one wyrażają. Jest to alegoria, tekst składa się z motywów, które obok bezpośredniego mają też ukryty sens właściwy. Dzieło odtwarza wyobrażenia o świecie autora i jego czytelników.

Oczywiście można się zastanawiać, w jakim stopniu uwagi powyższe, które zastosować można np. do powieści historycznej, dotyczą także fantastyki. Bogumiła Kaniewska wskazuje, że przeszłość może się przejawiać w dziele na trzy sposoby: jako temat i problem, jako kostium lub jako kontekst²¹. W przy-

¹⁷ A. Koźuchowski, „Zmyślenia i prawda”, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 1, s. 153–168.

¹⁸ P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Kraków 2001.

¹⁹ J. Krzyżanowski, *Problematyka powieści* [w:] *Problemy teorii literatury*, wyb. H. Markiewicz, seria 1, Wrocław 1967, s. 256.

²⁰ B. Geremek, *Fabula, konwencja i źródło* [w:] *Dzieło literackie...*, s. 114–122; A. Radomski, *Sztuka jako źródło do badania historii. Czy historiografia jest sztuką (na przykładzie literatury)?*, „Kultura i Historia” 2001, nr 1, s. 8.

²¹ B. Kaniewska, *Doświadczenie historyczne w zapisie literackim*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, praktyka” 2007, nr 3, s. 122.

padku literatury fantastycznej, lokującej opisywane wydarzenia poza czasem realnym (a nawet poza czasem, bo nie można wskazać związków ani z przeszłością, ani z przyszłością), zachodzi przypadek drugi, kiedy przyszłościowy (fantastyczny) kostium jest mówieniem o czasach współczesnych za pomocą rekwizytów fantastycznych.

Można by przypomnieć w tym miejscu o rozróżnieniu, jakiego dokonał przed laty Jerzy Ziomek w odniesieniu do sposobu przejawiania się prawdy w dziele literackim: „prawdy w dziele” i „prawdy dzieła”. To pierwsze odnosi się do pojedynczych enuncjacji, stwierdzeń weryfikowanych w kategoriach prawdy i fałszu (np. poprzez konfrontację z wiedzą historyczną). Co innego w przypadku „prawdy dzieła”, przy takim podejściu utwór jako całość jest „modelem homologicznym lub analogicznym, opisowym lub normatywnym. Model ten, nie będąc sądem, orzeka jednak coś o rzeczywistości poprzez relację podobieństwa–niepodobieństwa i odgrywa tym samym ogromną rolę w rozumieniu i interpretowaniu”²².

Nie możemy w końcu zapominać, że dzieło sztuki jest także elementem komunikacji (tu: literackiej). Tekst zawsze odwołuje się do wiedzy czytelnika²³, który nieustannie porównuje go do rzeczywistości lub wyobrażenia, jak fabuła winna się rozwijać. Owa wycieczka inferencyjna decyduje o tym, czy utwór wyda się prawdopodobny czy nie. „Dogłębna znajomość kontekstu społeczno-historycznego, w jakim dany tekst literacki powstał, okazuje się w praktyce niezbędna do zrozumienia treści w nim zawartych”²⁴. Historyk stać się musi przewodnikiem i tłumaczem po wytworach człowieka, czy są to dokumenty, fotografie, pomniki, architektura, czy gazety – wszystkie bowiem są pewnego rodzaju interpretacjami świata. Jest nim także tekst literacki²⁵.

Soc-fiction nie opisuje rzeczywistości wprost, mimo to podkreśla się jej związki z realnym światem. Jest więc metaforą czy aluzją? Istota metafory polega na „przeniesieniu sensu ze słowa lub grupy słów na inne wyrażenie lub zespół wyrażen. Przeniesienie takie opiera się na analogii znaczenia przypisywanego obydwu słowom, wyrażeniom (przede wszystkim konotacji, a więc na analogii pewnej cechy, jakości)”²⁶. Aluzja zaś, zwłaszcza literacka,

²² J. Ziomek, *Prawda jako problem poetyki* [w:] *idem, Prace ostatnie*, Warszawa 1994, s. 103.

²³ U. Eco, *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1996, s. 7.

²⁴ A. Koźuchowski, „Zmyślenia i prawda”..., s. 162.

²⁵ K. Kosiński, *Tekst literacki jako źródło historyczne...*, s. 441.

²⁶ M. Gołębiowska, *Koncepcje metafory i metaforyzacji a pojęcie – komentarz do stanu badań*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” (Białystok) 2017, t. 29, nr 2, s. 26.

to nawiązanie do tekstu innego dzieła literackiego, „dzięki czemu dany utwór posługuje się w większym lub mniejszym stopniu zawartością drugiego utworu jako sposobem wyrażenia własnej treści”²⁷. W sytuacji odniesień do grupy tekstów powinniśmy mówić o stylizacji. Postrzegając *soc-fiction* w kontekście podobieństw do systemu społeczno-polityczno-gospodarczego PRL, mówilibyśmy raczej o aluzji politycznej.

Jeżeli uznamy, że wskazany korpus tekstów jest metaforą, to pojawić się może próba podważenia możliwości wykorzystania go jako źródła historycznego. Przywykło się bowiem wskazywać metaforę jako środek wyrazu o charakterze literackim, sprzecznym z językiem naukowym – dosłownym, jasnym, klarownym, jednoznacznym. Stosowanie metafory w opisie naukowym prowadzić może do pseudowiedzy, pseudotłumaczeń, pseudowyjaśnień, takie podejście ma zresztą proveniencję jeszcze starożytną²⁸. Współcześnie zwraca się jednak uwagę, że nie zawsze możliwe jest precyzyjne zwerbalizowanie pojęć czy zjawisk, dlatego używamy właśnie metafory. One zawsze kierują naszą uwagę ku czemuś poza tekstem, jest to również atrakcyjny środek perswazji oraz element budowania tożsamości grupowej (jako symbol)²⁹.

Jak dowodzi Urszula Sokólska, kreacja metaforyczna obecna jest w każdej odmianie języka, nie tylko w poezji. „Towarzyszy nie tylko rejestrom artystycznym, ale też wielu innym, jak choćby publicystycznym, urzędowym, politycznym, potocznym czy nawet – wymagającym racjonalizmu i obiektywizmu – eksplikacjom naukowym”³⁰. O rzeczywistości, także tej podlegającej obiektywnemu badaniu, wyrażamy się metaforycznie, często w sposób nieświadomy, zwłaszcza kiedy mamy do czynienia z metaforami silnie skonwencjonalizowanymi (np. „korzenie języka”).

Odczytanie metafory/aluzji wymaga od odbiorcy kompetencji – literackich, społecznych, historycznych. Zróżnicowanie tych cech wśród odbiorców może być duże, jeśli jednak weźmie się pod uwagę dynamikę życia literackiego, zwłaszcza środowisk fandomowych, to w sytuacji politycznej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nabywanie owych kompetencji odbywało się bardzo szybko i miało wyraźny wektor antysystemowy. Nie-

²⁷ K. Górski, *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)* [w:] *Problemy teorii literatury*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 314–315.

²⁸ M. Czarnocka, M. Mazurek, *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, nr 1, s. 6.

²⁹ *Ibidem*, s. 22; T. Dobrzyńska, *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” 2009, nr 18, s. 83.

³⁰ U. Sokólska, *Metafora. Immanentna cecha języka poetyckiego czy uniwersalna etykieta językowa?*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2012, nr 12, s. 239.

co gorzej mogło być w przypadku szukania analogii literackich. Być może powinniśmy więc postrzegać *soc-fiction* jako aluzję polityczną ukrytą za stylizacją dystopijną, a na poziomie jednostkowych tekstów doszukiwać się aluzji literackich³¹.

Świat (jednak) przedstawiony

Jedną z cech wyróżniających literaturę fantastyczną jest kreacja świata, odmiennego od otaczającej czytelnika rzeczywistości. W przypadku fantastyki socjologicznej, jeśli się analizuje poszczególne utwory na podstawowym poziomie odczytania, można wskazać powielające się elementy, opisujące początki świata przedstawionego, sposoby kontroli społeczeństwa, zasady funkcjonowania gospodarki, skalę opozycji i oporu, system represji, organizację i funkcjonowanie władzy, miejsce w tym świecie człowieka (jako jednostki i części wspólnoty). Mamy do czynienia z sytuacją, w której elementy realnego socjalizmu pojawiają się w różnych utworach. Odtworzenie świata fantastyki socjologicznej jest więc pewnego rodzaju układanką. Widać to w twórczości Janusza Zajdla czy Edmunda Wnuk-Lipińskiego. Ten pierwszy pochylał się nad kwestiami zawłaszczania władzy przemocą (*Cała prawda o planecie Ksi*), okłamywania społeczeństwa i budowania wspólnoty na strachu przed wrogiem (*Paradyzja*), działania sprzecznych z naturą człowieka systemów społeczno-gospodarczych (*Limes inferior*)³². Eksperymentem myślowym była także trylogia Wnuk-Lipińskiego:

Powieści te w zamierzeniu miały odpowiedzieć na trzy różne pytania. *Wir pamięci* pisałem, starając się odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądałby system socjalizmu realnego i jakie byłoby w nim miejsce dla człowieka, gdyby system ten był ekonomicznie sprawny i technologicznie innowacyjny. *Rozpad połowiczny* był eksperymentem intelektualnym, w którym starałem się odpowiedzieć na pytanie, czy każdego człowieka można dowolnie zmienić, czy – słowem – ludzka osobowość jest bezgranicznie plastyczna i uwarunkowana jedynie zewnętrznymi czynnikami, czy też istnieje jakieś

³¹ Przykładem intertekstualności może być postać Sneera, bohatera *Limes inferior* Janusza A. Zajdla, nawiązującego do Adama Wiśniewskiego-Snerga, autora powieści *Robot*. Niewątpliwie w utworach *soc-fiction* można się doszukiwać także nawiązań do klasyki gatunku, takich jak *Rok 1984* George'a Orwella czy *Nowy wspaniały świat* Aldousa Huxleya.

³² A. Wróbel, *Totalitaryzm a funkcjonalistyczna utopia. Wątki systemowe w twórczości Janusza A. Zajdla*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, t. 40, nr 4, s. 84–85.

niezbywalne residuum, które nie poddaje się naciskom zewnętrznym i świadczy o naszym człowieczeństwie. Ostatnia część trylogii, pisana już u schyłku PRL, była próbą odpowiedzi na pytanie, co może się stać, gdy opresyjny system upada i uwalnia siły społeczne pozbawione moralnego kodu³³.

U podstaw analizowanego w artykule powieściowego świata leżał mit założycielski, związany zwykle z dramatycznymi wydarzeniami w dwóch wariantach – opanowaniem Ziemi przez przybyszy z zewnątrz lub przejęciem władzy przez buntowników, apologetów wolności i sprawiedliwości. Przystępowali oni do gruntownej przebudowy systemu, czego konsekwencją było ograniczenie swobód i stosowanie represji wobec stawiających opór – wszystko w imię szczytnych ideałów.

Władza pozostawała poza kontrolą społeczeństwa, a rządzący odizolowani od poddanych. Jako że układ sterujący znajdował się często na zewnątrz tej zbiorowości, stawało się ono w coraz większym stopniu niesamodzielne, nie potrafiło wskazać mechanizmów podejmowania decyzji ani się im przeciwstawić. Władzę – w zależności od utworu – sprawowała albo Wielka Jednostka, albo kolektyw. Na niższych jej poziomach trwała rywalizacja o posady (wymierne, głównie materialne korzyści), a sprawujący urzędy zachowywali się jak „heroiczni oportuniści” (sformułowanie Tadeusza Kotarbińskiego) – mający wprawdzie skrupuły, ale przekonani, że muszą tkwić w oportunizmie. Za swój obowiązek uważali bowiem niedopuszczenie na swoje miejsce oportunisty bez skrupułów³⁴.

Istotnym elementem przestrzeni politycznej tego nowego świata było stworzenie przez władzę kategorii wroga – wewnętrznego lub/i zewnętrznego. Figura ta okazywała się niezbędna, by uzasadniać zarówno sprawowanie rządów, ograniczania praw jednostki, jak i używanie środków przymusu. W powieści *Cała prawda o planecie Ksi* autor nie pozostawia czytelnikowi złudzeń, z jakich źródeł czerpał swoje pomysły, gdy pisał, że każdy może być winny, na każdego można znaleźć haka, każda próba sprzeciwu spotka się z surową karą. Pokoleniu Zajdla, Oramusa czy Parowskiego tego typu sformułowania musiały przypominać komunistyczną frazeologię spod znaku Cyrankiewicza (tego od odrąbywania ręki podniesionej na komunizm) czy gen. Witaszewskiego (słynnego „Generała Gazrurki”, którą należało bić re-

³³ Wypowiedź Edmunda Wnuk-Lipińskiego, w zbiorach prywatnych autora. Zob. też wywiad D. Materskiej pt. *Rozpad całkowity*, „Nowa Fantastyka” 2000, nr 5.

³⁴ Za: M. Zieleniewski, *Przez lekko uchyloną bramę. Gierek, Jaroszewicz, Babiuch, Cyrankiewicz, Szlachcic i inni*, Warszawa 1989, s. 15.

wizjonistów). Postać wroga dzięki umiejętnie stosowanej propagandzie była też doskonałym celem społecznej nienawiści, jaka pojawia się nieuchronnie w państwie gospodarki wiecznego niedoboru.

Cechą charakterystyczną fikcyjnych światów było przejęcie przez władze całkowitej kontroli nad dystrybucją dóbr – od żywności po usługi. W takiej sytuacji o przetrwaniu jednostki decydowało posłuszeństwo wobec rządzących. W związku z brakiem możliwości zapewnienia wszystkich potrzeb społecznych w tym zakresie władze tolerowały istnienie szarej strefy handlu i usług, kanalizując w ten sposób aktywność społeczną. Efektem tego była deheroi-zacja bohaterów, którzy prezentowali pożądane i dobrze postrzegane w społeczeństwie realnego socjalizmu cechy – zaradność, spryt, zdrowy rozsądek, życiową mądrość – ale obiektywnie patrząc, oszukiwali, kradli. Nawiązując do stereotypowego bohatera kultury popularnej – byli outsiderami, czarnymi charakterami, ale budzili sympatię odbiorców. Był to świat dysfunkcyjny, totalitarny na pierwszy rzut oka, w rzeczywistości zaś fasadowy i ułomny, generujący powstawanie tzw. brudnych wspólnot³⁵.

Nie oznaczało to braku nadzoru dostosowanego do stopnia rozwoju technologicznego, warunków przestrzennych i organizacji społeczeństwa. W zależności od wersji były to środki technologiczne (podgląd, podsłuch), policja polityczna, donosicielstwo, stosowanie środków chemicznych – a więc cały wachlarz metod znanych z rzeczywistości i literatury (lub praktyki i teorii). Co ciekawe, w wielu przypadkach mamy jednak do czynienia nie z brutalnym sprawowaniem władzy, lecz z miękkim totalitaryzmem. Do posłuszeństwa ludzi miały zmusić rozwinięta propaganda z jednej strony, z drugiej zaś system nagród (wartościowych) i kar (nie powszechnych, lecz jednostkowych, mających służyć jako przestroga). Dopuszczenie do przywilejów przynosiło lepsze efekty niż represje.

Jest to świat pozornie jednorodny, jeśli chodzi o zachowania i postawy jednostek, posłusznych, wypełniających zaplanowane dla nich role, stabilny i niezmienny – w przekazie propagandowym władze starają się przedstawiać system jako niemal doskonały, niewymagający zmian. Zaludniony przez egzempli na wzór Nowego Człowieka – posłusznego nie ze strachu, lecz z przekonania o słuszności organizacji świata, w jakim żyje, i braku alternatywy³⁶.

³⁵ A. Podgórecki, *Kontrola społeczna trzeciego stopnia* [w:] *Problemy profilaktyki społecznej i resocjalizacji*, red. H. Dziewanowska, Warszawa 1976, s. 16–17.

³⁶ Idea Nowego Człowieka pojawiła się wraz z pierwszymi projektami utopijnymi – jako warunek zbudowania i przetrwania lepszego świata. Człowiek „stary”, obarczony przyzwyczajeniami i wychowa-

Odnajdującego sens swego istnienia w kolektywie – przynajmniej w założeniu, bo w praktyce, podobnie jak inni, skupiającego się na osiągnięciu osobistych korzyści, przekupnemu. Nie ograniczają go skrupuły i metafizyczny niepokój. Codzienną postawę mieszkańca Argolandu określić można jako umiejętność adaptacji, konformizm. Zachowania te wzmacniały media (posługujące się nowomową), kontrola obiegu informacji oraz nadzór nad wychowaniem młodego pokolenia (szkoła).

Wskazane powyżej elementy mogą, ale nie muszą oznaczać związków z komunizmem i Polską lat siedemdziesiątych. W tę stronę interpretacyjną kierują nas jednak szczegółowe tropy pozostawiane przez autorów. Bazar jako miejsce nabywania towarów deficytowych; cinkciarze handlujący „kolorową”³⁷ walutą (*Limes inferior*); sposób prowadzenia lekcji historii (*Wyjście z cienia*); państwowa przychodnia zdrowia; enigmatyczni „przyjaciele”, którzy nas wyzwolili; „czerwony smog”, pożerający kolejne tereny (*Druga jesień*); kolejno wprowadzane etapy reform gospodarczych (*Dzień drogi do Meorii*); dowcipy polityczne; reglamentacja towarów – kartki (*Według łotra*). Niemożność zbuntowania się przeciwko najeźdźcom z powodów leżących u podstaw zachowań władz PRL, opartych na założeniu, że „nie można przekraczać granicy żywotnych interesów ZSRR”. Wnuk-Lipiński umiejscowił akcję *Wiru pamięci* w Warszawie, choć ta nazwa się nie pojawia (opisuje pomnik Kopernika, Pałac Staszica), ale cenzura nie dopuściła, by bohaterowie nosili polsko brzmiące nazwiska. Ingerowała także w powieść Białczyńskiego *Próba inwazji*:

Cenzura była czujna i kazała zmienić nazwę jednostek tajnej policji phasagańskiej z Brygad Bezpieczeństwa na inną i nazwiska oficerów – zupełnie przypadkiem, nie-

niem, nie potrafi sprostać idei zbudowania doskonałego ustroju. To dlatego w większości klasycznych utopii, zwłaszcza od czasów renesansu, ich kreatorzy przywiązywali wielką wagę do edukacji młodego pokolenia, czemu miało służyć przeniesienie zadania wychowania na państwo. Pierwsze próby wprowadzenia w życie różnych form nadzoru nad kształtowaniem człowieka można datować na czasy Wielkiej Rewolucji Francuskiej, późniejsze towarzyszyły innym dynamicznym zmianom cywilizacyjnym, prądom intelektualnym i kulturowym (np. Bauhaus). Krytyczna analiza tego pojęcia pojawiła się już w drugiej połowie XIX w., a stała się powszechna przede wszystkim w wieku XX na tle rozważań nad cechami, którymi charakteryzował się *homo sovieticus*. Zob. J. Baszkiewicz, „Nowy człowiek” [w:] *idem, Państwo, rewolucja, kultura polityczna*, Poznań 2009; M. Leyko, *Oskar Schlemmer: projekt „Nowy Człowiek”*, „Sztuka i Dokumentacja” 2020, nr 23, s. 11–20; M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009; P. Michalski, *Homo novus vs Homo vetus w „Utopii” Tomasza Morusa* [w:] *Nowy człowiek. Wizje, projekty, języki*, red. S. Jasionowicz, Kraków 2017; M. Strutyński, *Nowy człowiek na nowe czasy. Utopijne wizje kreacji nowego człowieka*, „Horyzonty Polityki” 2012, nr 3 (4), s. 107–122.

³⁷ „Złote” (w powieści Zajdla – „zółte”) punkty jako analogia do tzw. zielonych (czyli dolarów).

świadom wielkiej roli ludzi pochodzenia żydowskiego w SB, umieściłem tam nazwiska z niemiecką końcówką -man (np. Gulman, zmienione przez cenzurę na Gulm)³⁸.

Czy owe odniesienia są czytelne? Mamy do czynienia z kilkoma poziomami możliwych odczytań – od intencji autorów po odbiór czytelniczy, które mogą, ale nie muszą się pokrywać. Kwestia aluzyjności nie jest więc absolutna, nie jest cechą obiektywną – co jest jednak normalne dla życia każdego dzieła. Punktem odniesienia, jeśli idzie o interpretację dzieła, może być sam twórca. Białczyński nie pozostawiał złudzeń:

Prześlaniem wszystkich SF-ów tamtego czasu i moich powieści współczesnych była niezgoda na podwójność, oficjalność i nieoficjalność, dwie prawdy – propagandową i dziennikową oraz prawdę prawdziwą (dotyczyło to [zarówno] historii Polski, jak i jej współczesności), niezgoda na brutalność, tłumienie jednostek dla wymaganych ideologii, i prymat ideologii nad człowieczeństwem; było nim głoszenie tezy odwrotnej do komunistycznego hasła „jednostka bzdura” – u mnie zawsze „jednostka góra”; było nim wreszcie wzbudzanie wiary we własne siły u ludzi pojedynczych i wskazywanie, że zawsze znajdzie się paru innych takich jak oni, gotowych ich poprzeć czy też żyć w ten sam sposób³⁹.

Związku z codziennością PRL nie ukrywali Maciej Parowski ani Marek Oramus. Parowski pisał:

Rozruchy spowodowane przez proroka po pokazach na niebie były wywołane moimi doświadczeniami jeszcze marcowymi. Mechanizm tłamszenia prawdy był transformowanym jakoś doświadczeniem dziennikarskim – tu też zabawny fakt: zaczynałem pisać książkę jako dziennikarz studencki (ta prasa miała duży margines swobody), kończyłem jako dziennikarz „Razem”, której to redakcji okna wychodziły na budynek KC, szef trzymał wieczorami, wychodząc nawet ze swojego gabinetu, światło zapalone, żeby ONI z przeciwka widzieli, że on pracuje. W prasie studenckiej („Politechnik”) drażnił się z cenzurą, harcowaliśmy z nią, kibicowaliśmy, w tym sobie, w zespole; w „Razem” starano się nas nakłonić do myślenia w sposób już oceniony... Wstrząs tym spowodowany – gdzie ja się znalazłem!!! – też przeniknął do powieści. Niektóre rozmowy z szefem pionu B to psychologiczna transformacja rozmów z naczelnym „Razem”⁴⁰.

³⁸ Wypowiedź Czesława Białczyńskiego, w zbiorach prywatnych autora.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Wypowiedź Macieja Parowskiego, w zbiorach prywatnych autora.

Oramus potwierdzał świadomość odbioru swoich tekstów i branie odpowiedzialności za słowo.

My zaś pisaliśmy w końcu i po to, by zobaczyć swoje rzeczy w druku, i dlatego stosowaliśmy elementy autocenzury. Albo godziliśmy się na wymuszone retusze. Ale każde kolejne nasze macnięcie, które nie spotkało się z represją, powodowało, że sięgaliśmy dalej, i stwarzało bodziec, zachętę dla reszty kolegów. Także na tym polegała ewolucja naszych poglądów i naszej odwagi. Ci pierwsi, jak Zajdel, przecierali drogę. Na to wszystko trzeba patrzeć jak na proces żmudnego dochodzenia do tego, co mamy⁴¹.

Taki był też odbiór czytelnicy – złudzeń co do tego nie miały także władze. Na łamach czasopisma „Nowe Drogi” krytycznie wypowiedział się na ten temat Włodzimierz Malinowski:

Sądzę jednak, że warto brać pod uwagę ewidentny fakt upowszechniania, np. w literaturze fantastycznonaukowej czy sensacyjnej, określonych modeli życia społecznego, określonych interpretacji procesów społecznych [...]. W literaturze fantastycznonaukowej z kolei mamy do czynienia z różnymi popłuczynami postorwellowskimi, uzupełnianymi – na miarę erudycji autora – przez koncepcje innej proveniencji [...]. J[anusz] Zajdel, najbardziej dziś chwalony autor książek SF, operuje modelami społeczeństw, które nie mogą istnieć ani ekonomicznie, ani socjologicznie. Równocześnie zaś przy pomocy dość prostych chwytów przygotowuje czytelnika – młodego! – do interpretacji utożsamiającej kosmiczne potworności z naszą rzeczywistością. Nie jest wiarygodny socjologicznie, nie ma w jego książkach współcześnie pisanych prawdopodobieństwa (co było ogromną wartością jego poprzedniej twórczości), ale jest insynuacja, jest wiarygodność psychologiczna. I modele, które upowszechnia, wchodzą w skład świadomości potocznej⁴².

Ta aluzyjność była szczególnie widoczna na tle utworów nawiązujących do prymitywnej poetyki socrealistycznej – także się przecież momentami pojawiających – jak zbiór opowiadań Zbigniewa Prostaka⁴³ czy słynna swego czasu powieść Lucyny Penciak, prezentująca naiwny utopijny świat, w którym akcja

⁴¹ *Na wirażu (dyskusja redakcyjna)* [w:] *Co większe muchy. Antologia SF*, red. M. Parowski, Warszawa 1992, s. 539.

⁴² *Rozmowa z Władysławem Malinowskim*, „Nowe Drogi” 1985, nr 11.

⁴³ Z. Prosta, *Kontakt*, Warszawa 1979 (opowiadania *Chronoeksperyment*, *Falszywy sputnik*, *Nieznane*).

toczy się w czasie trwania kongresu „Zjednoczonych Republik Ziemijskich”, porządku pilnuje „milicja”, a budownictwo zdominowała charakterystyczna dla państw totalitarnych gigantomania⁴⁴.

Komunizm nie umarł?

Nie da się ukryć, że na sposoby interpretacji dzieł literackich może wpływać kontekst historyczny. To, co było odbierane jako aluzja czy metafora w momencie publikowania, po latach da się odczytać szerzej lub inaczej⁴⁵. Janusz Zajdel oraz Piotr Szulkin chcieli, by ich twórczość miała wymiar uniwersalny. Ten pierwszy skarżył się w jednym z wywiadów: „Niedawno w jednym z nielegalnie wydawanych czasopism przeczytałem mniej więcej coś takiego: I fantastyka jest w Polsce w większości skazana na podziemie, choć czasem na oficjalnym rynku pojawiają się tak antysocjalistyczne książki, jak *Paradyzja*. Do zrozumienia prowadzi rzeczywiście nielekką drogą”⁴⁶. Na uniwersalność przekazu nurtu *soc-fiction* zwraca uwagę Rafał Ziemkiewicz. „Osobiście wolę widzieć w tym wyborze zabieg artystyczny, nie taktyczny. Forma dystopii, choć w jakimś stopniu narzucona przez sytuację, pozwoliła jednak na pewne oderwanie się od polskiego piekiełka »małej stabilizacji« w cieniu namiestniczego tronu [...], pozwoliła na szersze spojrzenie i rozważenie prawidłowości bardziej uniwersalnych”⁴⁷. Nie oznaczało to, że mamy rezygnować ze związków z codziennością. „Należy odbierać *soc-fiction* jako metaforę, w której daje się świadectwo prawdzie nie przez przemykanie niecenzuralnych chwilowo szczegółów, ale przez uchwycenie prawidłowości i ogólnych zasad rządzących społeczeństwem, które wydało autora”⁴⁸. Słowa te korespondują z poglądami cytowanego już Zajdla: „Chciałbym, aby moja nowa książka była książką uniwersalną. By nie dawało się jej interpretować w jeden tylko sposób, a mimo to, by pokazywała jasno, do jakiego stopnia można manipulować informacjami i społeczeństwem. I jakie uzyskuje się wyniki”⁴⁹.

Tym tropem poszedł Andrzej Stoff. Analizując najwybitniejsze przykłady antyutopii/dystopii XX w., zwrócił uwagę na interpretacje, które umykały

⁴⁴ A. Niewiadowski, A. Smuszkiewicz, *Leksykon...*, s. 169.

⁴⁵ A. Stoff, *Dialog interpretacyjny na temat „Powrotu z gwiazd”*, „Postscriptum” 2006, nr 1, s. 91.

⁴⁶ *Ponury raj* Janusza A. Zajdla. Wywiad Romana Lipčika, „Fantastyka” 1988, nr 7.

⁴⁷ R.A. Ziemkiewicz, *Skąd się bierze dobro*, „Fantastyka” 1989, nr 7.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ponury raj...*

czytelnikom przez wiele lat, np. na to, że bohater *Roku 1984* był w istocie aparatchykiem, jednym z elementów i budowniczych systemu, który go ostatecznie zniszczył. To nie tyle outsider, ile nieudany egzemplarz Nowego Człowieka. *Nowy wspomniały świat* to w istocie krytyka systemu, który miał się zakorzenić po upadku komunizmu, korzystając ze spustoszeń, jakie poczynił ten ostatni. Świat liberalizmu już nie tylko ekonomicznego i obyczajowego, ale także ideologicznego, w którym nie ma potrzeby zarządzania przez strach i represje⁵⁰.

Tak też widzi utwory Zajdla (zwłaszcza *Paradyżę*) Rafał Szczerbakiewicz. Zwraca uwagę na to, że pisarz kreuje świat, w którym „jest cynizm politycznych manipulatorów, egoizm jednostek stojących u władzy, socjotechnika na usługach zawodowych kłamców”. To nie PRL, lecz świat po komunizmie⁵¹. Polemicznie można by rzec, że tak właśnie wyglądała rzeczywistość schyłkowego Peerelu – fasadowej ideologii i stopniowego demontażu filarów realnego socjalizmu. Tak więc wizje pisarzy *soc-fiction* były w istocie obrazami konsekwencji komunizmu – tego, w co się on zamieni⁵². Czy oznacza to, że winniśmy interpretować książki jako nieuświadomianą przez twórców wiarę, że komunizm się kiedyś skończy? Wydaje mi się, że byłoby to podejście ahistoryczne, wykreowane z pozycji odbiorców żyjących w świecie postkomunistycznym, który w zadziwiający sposób przypomina nam wizje fantastów sprzed czterech dekad. Refleksja ta powinna skłaniać nas do ponownego zastanowienia się nad istotą i efektem przemian zachodzących w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Komunizm się skończył, przeobraził, być może więc posługujemy się pojęciami, które utraciły zdolność opisywania rzeczywistości⁵³. To, iż wizje autorów *soc-fiction* pozostają ciągle atrakcyjne i zdumiewają aktualnością, świadczy o trafności ich diagnoz.

Jedną z interpretacji powstania opisywanego nurtu, wywodzącą się z biografizmu, jest odbieranie ówczesnej literatury fantastycznej jako „niszy dla dzieci pokolenia oporu”. Rafał Ziemkiewicz, powołując się m.in. na Zbigniewa Przyrowskiego, argumentował, że była to twórczość potom-

⁵⁰ A. Stoff, „Rok 1984” – „Nowy wspomniały świat”. Pułapki czytelnicze (i nie tylko) [w:] 1984. Literatura..., s. 20–27.

⁵¹ R. Szczerbakiewicz, *Metonimie PRL-u...*, s. 149–150.

⁵² Szczerbakiewicz zarzuca Zajdłowi, że jako konserwatysta nie był on zdolny zaakceptować emancypacyjnych modeli społecznych, stąd dominujący w jego twórczości sceptycyzm i pesymizm wizji.

⁵³ Dlatego np. konieczne było wymyślenie pojęcia *homo sovieticus*, by wyjaśnić postawy części społeczeństwa, lub budowanie zbitek słownych typu „kapitalistyczny socjalizm” (S. Žižek, *Kapitalistyczny socjalizm* [w:] *idem, Od tragedii do farsy*, przeł. M. Kropiwnicki, B. Szelewa, Warszawa 2011).

ków rodzin akowskich, wychowanych w patriotyzmie, którzy aby uniknąć indoktrynacji marksistowskiej, wybierali edukację związaną z naukami ścisłymi i technicznymi (swoją karierę zawodową mogli wtedy budować na kwalifikacjach, a nie nomenklaturze), jednocześnie zaś mieli zacięcie humanistyczne. Wykorzystali więc możliwości, jakie dawał ten gatunek w połączeniu z wiedzą ścisłą i naukowym myśleniem. Wpisywali się w ten sposób w sztafetę pokoleń opozycji i oporu – faktem jest, że środowisko fandomu ogólnie było wówczas raczej „anty”⁵⁴. Parowski widział to inaczej. „Mowa o prozie tej części generacji, która chciała publikować oficjalnie, ale która swej pełnej biografii, swego pokoleniowego doświadczenia w książkach niefantastycznych zapisać nie mogła. Mowa o literaturze pokolenia tubylców, którzy nie byli u siebie”⁵⁵.

Podsumowanie

Literatura pozostaje nieodzownym źródłem wiedzy o mentalności, zbiorowych lękach, pragnieniach, których historiografia nie zdoła ogarnąć. Ów fenomen popularności tematyki i formy można by rozpatrywać z perspektywy socjologii codzienności, zajmującej się zdarzeniami społecznymi, służącymi jako soczewki, przez które widać „wielopoziomowy, wielowarstwowy, złożony świat ludzi i ich zbiorowości”⁵⁶. „Dzieło literackie jest zatem o tyle dokumentem, o ile traktujemy je jako wyraz jednostkowego doświadczenia historycznego, a nie jako zbiór informacji, faktów czy opinii”⁵⁷. Od badacza jedynie zależy, czy uda mu się uniknąć ryzyka potraktowania jednostkowej obserwacji jako typowej.

Jak więc wyobrażano sobie realia świata otaczającego twórców fantastyki socjologicznej? Bez wątpienia większość tekstów jest wynikiem refleksji na temat realiów epoki, jednak nie tyle lat osiemdziesiątych, kiedy pojawiały się na rynku, ile co najmniej dekady lub nawet dekad wcześniejszych. Musimy bowiem pamiętać o procesie twórczym, który nie ma charakteru reaktywnego. Fabuły utworów bazujących na wymyślonym świecie wymagały przygotowania, dłuższej refleksji. Nie można też zapominać o przypadkach wstrzymywania publikacji przez wydawnictwa i ingerencjach cenzury. *Druga*

⁵⁴ R.A. Ziemkiewicz, *Drugie życie Zajdla*, „Rzeczpospolita”, 16 VII 2010.

⁵⁵ M. Parowski, *Kilkunastu Hamletów...*, s. 307.

⁵⁶ P. Sztompka, *Socjologia codzienności. Fotografia jako metoda badawcza*, Warszawa 2005, s. 30.

⁵⁷ B. Kaniowska, *Doświadczenie...*, s. 126.

jesień Żwikiewicza powstawała mniej więcej w połowie lat siedemdziesiątych, a ukazała się dopiero w stanie wojennym. Zastrzeżenia cenzury opóźniły także publikację książek Białczyńskiego. Tak więc, jeśli uznać za zasadne traktowanie *soc-fiction* jako metafory rzeczywistości peerelowskiej, to w znacznej mierze będzie się to odnosić do epoki gierkowskiej, a może nawet okresu późnego Gomułki, do naznaczonych doświadczeniami lat 1968, 1970, 1976. Rzeczywistość ta przynosiła kolejne rozczarowania, świadomość postępującego kryzysu, konieczność dopasowania się do zmian cywilizacyjnych. Komunizm jako formacja polityczna miał się jeszcze dobrze – pamiętano o doktrynie Breżniewa, rozmowy rozbrojeniowe ze światem zachodnim w praktyce utrwały *status quo*. Trudno więc było żywić nadzieje na rozsypanie się systemu.

Tworzone z tą świadomością fikcyjne światy dość wiernie oddają początki budowania i utrwalania systemu, lokują uwagę czytelnika w momencie, gdy problemy immanentnie wpisane w genotyp komunistycznego utopizmu zaczęły przeważać nad dynamiką rewolucyjnego zapału jej pomysłodawców. Propaganda sukcesu, tak czytelna dla ówczesnych odbiorców, choć w wymyślonych światach tak tego nie nazywano, nie mogła przysłonić faktu, że jej rzeczywistość rozmija się z realiami życia. W moim przekonaniu nurt fantastyki socjologicznej trafiał doskonale w odczucia obywateli PRL tego właśnie okresu, kiedy ideały komunizmu w warstwie komunikacji społecznej pojawiały się jedynie jako fasada. Świadomość owej fasadowości ustępowała przed drugim dominującym przeświadczeniem – brakiem poczucia sprawczości społeczeństwa jako wspólnoty politycznej. W takiej sytuacji aktywność ludzi była przede wszystkim nakierowana na wykorzystywanie wszelkich nieszczelności systemu do polepszenia jakości życia, oznaczała skupienie się na egzystencji tu i teraz. Czy wiązało się to z brakiem wiary w możliwość zmiany? Tak, ale jednocześnie nie oznaczało, że powieściowy świat, w którym rozpoznajemy cechy komunizmu, miał trwać wiecznie.

Pisarze dostrzegali główny problem każdej idei utopijnej, której najsłabszym ogniwem pozostawał człowiek z jego wadami i skłonnością do hedonizmu oraz żądzą władzy nad innymi. Tak odczytywałbym scenę zamykającą najlepszą chyba powieść nurtu – *Limes inferior* Janusza A. Zajdla. Bohater, poznawszy kulisy funkcjonowania systemu, nie jest zdolny do wszczęcia buntu. Ratunek dla świata widzi w interwencji z zewnątrz, sam jednak nie potrafi wyrwać się z układu, w jakim się znalazł.

Złudzeń na poprawę ludzkiej egzystencji po upadku systemu rządów autorytarnych nie miał także socjolog Wnuk-Lipiński. Są to społeczeństwa, w których stan równowagi został zakłócony i nie działają mechanizmy samoregulacji⁵⁸. Świat ufundowany jest na kłamstwie – społeczeństwo nie ma dostępu do informacji, więc nie ma świadomości, jak jest sterowane. Gorzej, że społeczeństwo samo produkuje i rozpowszechnia fałszywe informacje. Pamięć zbiorowa jest zniekształcona, atomizacja społeczeństwa skutkuje przenoszeniem zniewolenia z jednego pokolenia na drugie. Władze robiły wiele, by zapobiec procesowi wymiany informacji, a zbiorowości o nikłej świadomości zniewolenia mają małe szanse odzyskania wolności. Autorzy wydają się nie mieć złudzeń co do podatności ludzi na całkowite podporządkowanie się, manipulację za pomocą metod socjotechnicznych, skuteczniejszych niż brutalna siła i zastraszanie.

Przyszłość od wydania *Paradyzji* widziano jako stopniową ewolucję. Tak – zdaniem Marcina Wolskiego – rozumieć trzeba wymowę ostatniej książki Zajdla, w której pojawiła się zapowiedź możliwości upadku systemu.

Jego prognoza polityczna była najbardziej trafna ze wszystkich – *Paradyzja*, czyli rolę rdzy w procesie historycznym uważam za proroczą. Po prostu nikt z nas nie przypuszczał, że tak to się skończy. Diagnoza Zajdla, diagnoza rdzy, była genialna. Myśmy szukali jakiegoś... bum, wojny, megawietnamu, czegoś takiego, co przyniesie zagładę imperium i systemu. Natomiast okazało się, że najważniejsze będą procesy fizyczne trwające od wewnątrz⁵⁹.

Niekoniecznie oznaczać to musiało uwolnienie jednostki od przemocy fizycznej, systemowej i symbolicznej. Konstatacja ta wpisywała się zresztą w zmiany cywilizacyjne drugiej połowy XX w., związane z kolejną rewolucją przemysłową, u której podstaw leżą informatyka i kształtowanie się społeczeństwa informacyjnego, postfordyzm, komodyfikacja obejmująca kolejne sfery życia człowieka. Ponowoczesność nie przyniosła ludziom wolności, tylko nowe formy zniewolenia.

⁵⁸ Społeczeństwo jako układ cybernetyczny omawiają J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981, i M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.

⁵⁹ Wypowiedź Marcina Wolskiego, w zbiorach prywatnych autora.

Bibliografia (wybór)

Opracowania

- Będkowski L., *Ponure raje Janusza A. Zajdla. Wizje społeczeństw totalitarnych, czyli o prozie fantastycznonaukowej Janusza A. Zajdla*, Gdańsk 2000.
- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, Kraków 2001.
- Czarnocka M., Mazurek M., *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, nr 1.
- Dobrzyńska T., *Metafora w dyskursie politycznym*, „Stylistyka” 2009, nr 18.
- Eco U., *Sześć przechadzek po lesie fikcji*, Kraków 1996.
- Geremek B., *Fabuła, konwencja i źródło* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, Warszawa 1978.
- Gołębiowska M., *Koncepcje metafory i metaforyzacji a pojęcie – komentarz do stanu badań*, „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych” (Białystok) 2017, t. 29, nr 2.
- Górski K., *Aluzja literacka (istota zjawiska i jego typologia)* [w:] *Problemy teorii literatury*, wybór H. Markiewicz, Wrocław 1987.
- Historyk wobec źródeł. Historiografia klasyczna i nowe propozycje metodologiczne*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2010.
- Kaniewska B., *Doświadczenie historyczne w zapisie literackim*, „Kultura Współczesna. Teoria, interpretacje, praktyka” 2007.
- Klementowski R., *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna na przełomie lat 70. i 80.*, Toruń 2003.
- Kosiński K., *Tekst literacki jako źródło historyczne na przykładzie opowiadania Marka Nowakowskiego „Benek Kwiciarz”*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2011, nr 10.
- Kożuchowski A., *„Zmyślenia i prawda”, czyli dzieło literackie jako źródło historyczne*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 2005, nr 1.
- Lem S., *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, Kraków 1968.
- Leś M.M., *Fantastyka socjologiczna. Poetyka i myślenie utopijne*, Białystok 2008.
- Mazurkiewicz A., *Między fantastyką i aluzją: social fiction jako kryptopolityczny nurt polskiej literatury lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2011, t. 14, nr 2.
- Miklaszewska J., *Antyutopia w literaturze Młodej Polski*, Wrocław 1988.
- Niewiadowski A., Smuszkiewicz A., *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej*, Poznań 1990.
- Oramus M., *Wyposażenie osobiste*, Warszawa 1987.
- Parowski M., *Kilkunastu Hamletów* [w:] M. Parowski, *Czas fantastyki*, Szczecin 1990.
- Polak A., *Grając przeszłością i przyszłością. Rosyjska fantastyka alternatywna i socjologiczna*, Katowice 2015.
- Stoff A., *Dialog interpretacyjny na temat „Powrotu z gwiazd”*, „Postscriptum” 2006, nr 1.

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii ...

- Stoff A., „Rok 1984” – „Nowy wspaniały świat”. Pułapki czytelnicze (i nie tylko) [w:] 1984. Literatura i kultura schyłkowego PRL-u, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkowa, Warszawa 2015.
- Szczerbakiewicz R., *Metonimie PRL-u w fantastyce lat 80. Przypadek „Paradyżi”* (1984) Janusza A. Zajdla [w:] 1984. Literatura i kultura schyłkowego PRL-u, red. K. Budrowska, W. Gardecki, E. Jurkowa, Warszawa 2015.
- Wróbel A., *Totalitaryzm a funkcjonalistyczna utopia. Wątki systemowe w twórczości Janusza A. Zajdla*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2018, t. 40, nr 4.

Wyobrażenia początku, rozwoju i upadku komunizmu w polskiej dystopii z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

Przedmiotem rozważań jest analiza literatury jako narzędzia do badania wyobrażeń o rzeczywistości Polski lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych na przykładzie nurtu określanego mianem *political fiction* lub *social fiction* (soc-fiction). Jednym z kodów interpretacyjnych tej literatury jest jej aluzyjność wobec ówczesnej rzeczywistości. Oprócz opisu mechanizmów funkcjonowania systemu na poziomie politycznym, społecznym i gospodarczym znaleźć można także refleksje dotyczące jego podatności na reformy, obalenie czy też konsekwencje jego wpływu na tożsamość jednostki.

SŁOWA KLUCZOWE: fantastyka socjologiczna, metafora, aluzja, komunizm

Robert Klementowski – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk, antropolog, literaturoznawca. W ramach zainteresowań badawczych zajmuje się dziejami utopii, atomistyki, służb specjalnych, pamięci zbiorowej. Autor i redaktor wielu publikacji, w tym m.in.: *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna przełomu lat 70. i 80.*, Toruń 2003; *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce 1948–1973*, Wrocław 2010; *Zgorzelecka bezpieka 1945–1990*, Wrocław 2014; *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy*, Wrocław–Warszawa 2020.

Images of the Beginning, Development and Collapse of Communism in Polish Dystopia of the 1980s and 1990s

The paper analyses literature as a research tool of perceptions of Poland and its reality in the 1970s and 1980s, using the example of the trend known as political fiction or social fiction (*soc-fiction*). One of the interpretative codes of this literature is its use of

allusion towards the reality of the time. In addition to a description of the mechanisms of the system at the political, social and economic level, one can also find reflections on its amenability to reform, subversion, or the consequences of its impact on individual identity.

KEYWORDS: sociological fantasy, metaphor, allusion, communism

Robert Klementowski – Professor at the University of Wrocław, historian, anthropologist, and literary scholar. His research interests include the history of utopia, atomism, special services, and collective memory. Author and editor of many publications, including: *Modelowe boksowanie ze światem. Polska literatura fantastyczna przełomu lat 70. i 80.* [Boxing with the world, a model of Polish fantasy literature at the turn of the 1980s], Toruń: Adam Marszałek, 2003; *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce 1948–1973* [In the Shadow of Sudeten Uranium. Uranium mining in Poland 1948–1973], Wrocław: IPN, 2010; *Zgorzelecka безпеka 1945–1990* [The secret service in Zgorzelec 1945–1990], Wrocław: IPN, 2014; *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii organizacji i antropologii władzy* [The security apparatus in the perspective of the anthropology of organisation and the anthropology of power] Wrocław–Warsaw: IPN, 2020.